

KARTA PRACY – Temat 29:  
**Czy jestem odważna? Czy jestem odważny?** (s. 188)

---

*Trzeba dać świadectwo – o rotmistrzu Witoldzie Pileckim*

Tadek, właśc. Tadeusz Polkowski

Nikt nie zrobił tego, co ten polski żołnierz,  
dlatego całemu światu trzeba go przypomnieć.  
On tysiąc dni kieruje konspiracją w piekle,  
aż zadrwi z diabła i z raportem ucieknie.

Czemu mnie o Tobie w szkole nie uczyli?  
Ktoś bardzo nie chce, by w tym kraju ludzie dumni byli.  
Czas byśmy wreszcie grzech niewiedzy zmyli,  
to my, młodzi Polacy przed Tobą czoła chylimy!  
Twoje życie kłam zadaje tym, co z Polski pragną szydzić,  
wrogowie narodu innym chcą Polskę obrzydzić.  
Ty poszedłeś sam do Auschwitz, gdy świat milczał obojętnie,  
my Rotmistrza pamiętajmy, a niech cały świat się wstydzi!  
Ty stworzyłeś ruch oporu tam, gdzie śmierć jak okruch chleba,  
dla Ciebie najważniejsza była pomoc dla człowieka.  
W Twoich raportach nie ma śladu nienawiści,  
Niechęć zemsty była w Tobie, tylko miłość do Ojczyzny.  
Gdy pojмали Ciebie zdrajcy piszesz wierszowany list,  
mówisz, że przy ich torturach Oświęcim to było nic.  
I choć wiesz, że możesz zginąć lub za kraj w celi gnić,  
wolisz tak, niż zdradzić Polskę i z tą raną w sercu żyć.

To imię i nazwisko winno znać każde dziecko!  
Przypomnijmy o Rotmistrzu – trzeba dać świadectwo!

Czy widzieliście ten proces tą intrygę zdradziecką?!  
Przypomnijmy o Rotmistrzu – trzeba dać świadectwo!  
On ośmieszył hitlerowców brawurową swą ucieczką!  
Przypomnijmy o Rotmistrzu – trzeba dać świadectwo!  
On za Polskę walczył z armią bolszewicką i niemiecką!  
Przypomnijmy o Rotmistrzu – trzeba dać świadectwo!.

### *Rotmistrz Witold Pilecki 1901-1948* (fragment)

W.J. Wysocki

Pilecki był typem altruisty, człowieka zaangażowanego z pasją w sprawy innych kosztem siebie. [...] Był wrażliwy na cierpienia, a ludzie blisko z nim związani mówią wręcz o jego dobroci i zadziwiającej delikatności. Daleki od wszelkiej małostkowości, był odważny i konsekwentny. Wszystko, co robił, robił dokładnie, porządnie, wszystko było wypracowane do najdrobniejszego szczegółu. Ambitny do przesady, chciał wszystko zrobić możliwie najlepiej. Był przy tym niesłychanie punktualny. [...] W pierwszym okresie okupacji wpadło w ręce policji niemieckiej z powodu braku doświadczenia lub nieszczęśliwego przypadku wielu żołnierzy TAP [Tajnej Armii Polskiej – przyp. aut.]. [...] Uwięzienie dwóch osób ze ścisłego kierownictwa organizacji (ppłk. Władysława T. Surmackiego „Stefana”, szefa sztabu i dr. Władysława Deringa, szefa służby zdrowia podsunęło Pileckiemu niecodzienny, jeśli nie wręcz szalony pomysł dobrowolnego pójścia za druty. Stało się to najprawdopodobniej podczas narady sztabowej zwołanej pod koniec sierpnia 1940 roku, właśnie po aresztowaniu oficerów. [...] Pilecki miał odbyć z mjr. Włodarkiewiczem zasadniczą rozmowę, w której sugerował stworzenie konspiracji w obozie oświęcimskim. Przekonywał Włodarkiewicza, by ten przekazał sprawy TAP innemu oficerowi i pozwolił mu udać się do KL Auschwitz. Pierwsza rozmowa nie dała rezultatu. Włodarkiewicz kazał Pileckiemu sprawę ponownie przemyśleć. Ten jednak trwał przy swojej decyzji i przekonywał tak długo, aż otrzymał upragnioną zgodę majora. Obaj ustalili sposoby kontaktowania się. O dobrowolnym pójściu Pileckiego do Oświęcimia wiedział płk Tadeusz Pełczyński, szef wywiadu ZWZ.

[...]. Od momentu uzyskania przyzwolenia na realizację pomysłu pójścia do obozu Pilecki rozpoczął przygotowania do jego wykonania. Zaopatrzył się w fałszywe dokumenty, wystawione na nazwisko por. rez. Tomasza Serafińskiego, pochodzącego z Nowego Wiśnicza, zamieszkałego w Krakowie, a rzekomo zmarłego w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 roku, co dopiero później okaże się nieprawdą. [...] 19 września 1940 roku hitlerowcy zorganizowali w części Żoliborza, w Kolonii Staszica i części Mokotowa, łapankę. Żandarmi i esesmani otoczyli wybrane kwartały i rewidowali poszczególne domy, wyciągając z nich mężczyzn. Była to trzecia tego typu akcja w okupowanej stolicy. Według Eleonory Ostrowskiej przebieg aresztowania wyglądał następująco: „Wcześniej rano 19 września 1940 roku Witold był w moim mieszkaniu. Dozorca Jan Kiliński, zaprzysiężony żołnierz TAP, przyszedł do mnie i oznajmił mi, że jesteśmy otoczeni przez umundurowanych Niemców, którzy z każdego domu wyprowadzają mężczyzn i ładują na samochody. Podał też Witoldowi wiele możliwości uniknięcia branki. Witold odrzucił te propozycje i nie chciał nawet próbować ukryć się w moim mieszkaniu. Po chwili energicznie zastukano do drzwi. Otworzyłam i w drzwiach stanął niemiecki żołnierz – zapytał, kto tu mieszka. Nie zdążyłam odpowiedzieć, gdy w tej chwili z pokoju wyszedł Witold. Niemiec nie legitymował go. Witold ubrał się i żegnając ze mną powiedział: «Zamelduj gdzie trzeba, że rozkaz wykonałem» . Niemiec Witolda wyprowadził. W krótkim czasie udałam się pod znany adres i wykonałam polecenie Witolda, przekazując niezrozumiałe dla mnie słowa”.

Eleonora Ostrowska wspomina, iż „wkrótce zaczęły przychodzić do mnie listy pisane przez Witolda z Oświęcimia. Początkowo treść ich zawsze była jednokowa, lakoniczna, że *ciocia czuje się dobrze, jest zdrowa i wszystkich pozdrawia*. Po jakimś czasie w listach znalazły się dziwne sformułowania, że *ciocia sadzi drzewka, które dobrze rosną*. Oczywiście skojarzyło mi się to z pozyskiwaniem kolejnych członków konspiracji obozowej. Już wiedziałam, co znaczą *sadzone drzewka*.”